Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. **Sport**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 24 kwietnia 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 112

FRANCJA DOMAGA SIĘ STABILIZACJI FUNTA I DOLARA.

Sensacyjne oświadczenie premjera francuskiego. — Herriot przybył do Stanów Zjednoczonych.

Rokowania gospodarcze z Waszyngtonem już rozpoczęte.

PARYŻ, 23 kwietnia.

Premjer Daladier wygłosił dzisiaj w Orange przemówienie oczekiwane z dużem zainteresowaniem przez francuskie koła polityczne. Premjer poruszył przedewszystkiem stosunki wewnętrzne Francji, podkreślając trudności gospodarcze i finansowe jakie przeżywa kraj. Trudności te może pokonać tylko zorganizowana i jednolita w swej akcji demokracja, realizując szereg reform socjalnych i finansowych. Zanalizowawszy dzieło dokonane przez obecny rząd premjer omówił zagadnienie kryzysu walutowego, podnosząc niezachwianą siłę franka. Dzisiaj cały świat dąży do stabilizacji stosunków, dlatego Francja pragnęłaby, aby sprzymierzone mocarstwa ANGLJA I STANY ZJEDNOCZONE WYSZŁY JAKNAJPRĘDZEJ Z FAZY CHWIEJNOŚCI ICH WALKI.

Stabilizacji stosunków walutowych Anglji i Ameryki zapewni najlepsze powodzenie oczekiwanej światowej konferencji gospodarczej. Francja uznając w zasadzie interes ogólnoświatowy, jako podstawę moralną dzisiejszego porządku rzeczy, W RAZIE KONIECZNOŚCI MOŻE JEDNAK ZAMKNĄĆ SIĘ W GRANICACH SWEJ METROPOLJI I SWOICH KOLONJI I PRZETRWAĆ W TAKIEM ODOSOBNIENIU OBECNE TRUDNOŚCI z większem powodzeniem od innych państw.

Narody powinny pamiętać — oświadczył Daladier — że powrót zaufania międzynarodowego jest o wiele większym czynnikiem dla podniesienia się poszczególnych państw z ruiny gospodarczej aniżeli mniej lub więcej sztuczne środki,, od których spodziewają się one zbawienia. Francja odczuwa zbyt silnie skutki kryzysu w swym obrocie towarowym, by nie doceniać wartości współpracy międzynarodowej.

Współpraca ta, to przedewszystkiem triumf pokoju ale na zasadzie: równi z równymi.

Mowę swą premjer zakończył omówieniem bieżących zagadnień ustawodawczych.

***

Paryż, 23 kwietnia

Pierwsze informacje, jakie podaje Havas z Waszyngtonu o przebiegu rozmów angielsko-amerykańskich wskazują, że między ekspertami panują poważne różnice poglądów.

W pierwszym dniu rozmów żadna sprawa nie została załatwiona pozytywnie. W tej sytuacji przybywa do Waszyngtonu jako trzeci kontrahent delegacja francuska.

***

PARYŻ, 23 kwietnia.

Nowojorski korespondent Havasa donosi, że w niedzielę o godz. 5.46 rano wg. czasu amerykańskiego parowiec „Ille de France" zawinął do portu nowojorskiego. Jeszcze na pokładzie Herriot wygłosił przemówienie do narodu amerykańskiego, rozgłoszone przez wszystkie radjostacje Stanów Zjednoczonych.

W przemówieniu Herriot wyraził swoją cześć dla prezydenta Roosevelta oraz narodu amerykańskiego, któremu wyraża największą sympatję z powodu, że cierpi wiele w związku z jego bezrobociem. Herriot oświadczył, że przyjechał, aby omówić z prezydentem Rooseveltem przy całkowitej swobodzie przekonań te wszystkie zagadnienia, które mogą przyczynić się do złagodzenia światowego kryzysu gospodarczego. Herriot obiecuje pracować nad stabilizacją pokoju, które to ZAGADNIENIE ZWIĄZANE JEST ZARÓWNO ZE SPRAWAMI NATURY EKONOMICZNEJ JAK I POLITYCZNEJ.

Delegacja francuska starać się będzie jaknajlepiej przedstawić zdecydowaną wolę pokoju narodu francuskiego.

Ostatnie wypadki, o których dowiedziałem się na pokładzie — mówił Herriot — zmodyfikowały pod pewnymi względami zagadnienia, jednakże istota podstaw politycznych i moralnych, dla których pracować będziemy w Waszyngtonie pozostała niezmieniona.

Po wygłoszeniu tego przemówienia otoczyła Herriota grupa dziennikarzy, zarzucając go szeregiem pytań, na które delegat francuski odpowiadał z humorem, tonem człowieka przekonanego o słuszności swych poglądów.

Kiedy jeden z dziennikarzy amerykańskich zapytał, czy Herriot ma nadzieję na szczęśliwe zakończenie obecnych rozmów, delegat francuski odpowiedział: jestem optymistą.

Po rozmowie z dziennikarzami Herriot z otoczeniem przeszedł na yacht „Macon", należący do władz miejskich, poczem specjalnym pociągiem udał się do Waszyngtonu.

PROTEST ŻYDÓW PRZECIWKO NIEMCOM.

Kongres żydów polskich postanowił zwrócić się do Ligi Narodów.

Warszawa, 23 kwietnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj obradował w Warszawie kongres delegatów żydowskich z całej Polski, nad położeniem żydów w Niemczech.

Zainteresowanie obradami kongresu śród społeczeństwa żydowskiego olbrzymie.

848 delegatów reprezentuje organizacje i stowarzyszenia z 364 miast i miasteczek polskich.

Kongres zwołany został przez ogólno żydowski komitet do walki z prześladowaniem żydów w Niemczech, w którym reprezentowane są wszystkie stronnictwa polityczne i najpoważniejsze instytucje społeczne i gospodarcze.

Dowodem zainteresowania jakie wzbudził kongres zagranicą jest telegram wystosowany do kongresu warszawskiego przez kongres żydów amerykańskich. Telegram ten brzmi:

„Amerykańsko - żydowski kongres przesyła braterskie powitania żydom w Polsce i zachęca ich do prowadzenia akcji na rzecz żydów niemieckich, celem zapewnienia im spokoju (—) Bernard Deutsch, (—) Stefan Wiese.

Kongres zagaił dr. Gotlieb, prezes związku dziennikarzy i literatów żydowskich w Polsce, który przedstawił obraz akcji protestacyjnej żydów na całym świecie przeciwko prześladowaniom ich braci w Niemczech, stwierdzając, że **pod wpływem nagonki na żydów w Niemczech, nastąpiło zjednoczenie żydów wszystkich kierunków i przekonań. Wyrazem tego zjednoczenia jest obecny kongres.**

Eljasz Mazur — prezes żydowskiej gminy wyznaniowej w Warszawie w przemówieniu swem napiętnował okrucieństwa narodowych socjalistów, stwierdzając, że są one dowodem zupełnego zwyrodnienia uczuć kulturalnych i humanitarnych niektórych odłamów społeczeństwa niemieckiego. **Red. Marek Turkow, który niedawno powrócił z podróży po Niemczech, stwierdza, że żydzi w Niemczech stali się obywatelami drugiej kategorji.**

WSZYSTKO CO PRASA PISZE O PRZEŚLADOWANIACH ŻYDÓW W NIEMCZECH JEST PRAWDĄ.

DUŻO RZECZY PRASA PRZEMILCZA. Żydzi w Niemczech obawiają się głośno protestować i bronić swych praw, tak są steroryzowani przez hitlerowców.

DEKLARACJE O ICH BRAKU PRETENSJI DO NIEMIEC SĄ WYMUSZONE. Mówca twierdzi dalej, że największą tragedją żydów niemieckich jest, że ostatnio nie mają oni nawet możności ucieczki z tego piekła na ziemi, jakiem są Niemcy obecne dla żydów. Antysemityzm jest jednym z głównych punktów programu narodowych socjalistów.

Niema żadnego prawa, żadnego sądu dla żydów w Niemczech.

Wykonawcą sprawiedliwości w stosunku do żydów w Niemczech jest każdy niemiec ubrany w bronzową koszulę, a terorem hitlerowcy wymuszają deklaracje, że żydom nie dzieje się żadna krzywda.

Następny mówca Józef Haftman występuje z projektem zwołania 22 maja światowego kongresu żydowskiego celem omówienia sposobów obrony przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech.

PROPONUJE RÓWNIEŻ WNIEŚĆ SPRAWĘ PRZEŚLADOWAŃ NA NAJBLIŻSZĄ SESJĘ RADY LIGI NARODÓW.

Poseł rabin Aron Lewin zobrazował prześladowania religji żydowskiej w Niemczech.

Naczelny dyrektor centrali związku kupców inż. Maurycy Zeideman przedstawia akcję bojkotową towarów niemieckich.

Rabin Neufeld, członek prezydjum „Mizrachi" mówił o akcji przyjścia z pomocą żydom w Niemczech i uciekinierom żydom z Niemiec.

Dla zrealizowania tej akcji mówca wysuwa przeprowadzenie zbiórki pieniężnej, oprocentowanie wszystkich gmin wyznaniowych żydowskich w Polsce w wysokości 1 proc. z budżetów gmin i stworzenie funduszu ogólnoświatowego. Były poseł adw. Maksymiljan Hartglas mówił o osiedleniu żydów uciekinierów z Niemiec w innych krajach, ze szczególnem uwzględnieniem Palestyny.

Po tych przemówieniach oficjalnych odbyła się ożywiona dyskusja, w której **delegaci wyrażali oburzenie i potępienie prześladowań żydów w Niemczech i postanowili bojkotować towary pochodzenia niemieckiego, poczem powzięte zostały rezolucje.**

Rezolucja zasadnicza stwierdza m. i. zjazd żydowstwa polskiego wyraża gotowość i zdecydowaną wolę razem z żydami całego świata **do najostrzejszej walki przeciwko bestjalstwu, nienawiści gwałtom i zbrodniom stosowanym wobec bezbronnej ludności żydowskiej w Niemczech.**

Zjazd apeluje do sumienia **i poczucia sprawiedliwości wszystkich narodów cywilizowanych i zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, jakie płynie z obecnych Niemiec, wyraża przekonanie, że cały świat kulturalny podniesie swój głos protestu i udzieli nam swej pomocy w walce o prawo i sprawiedliwość ludzką.**

Żydowskie sfery gospodarcze w Polsce, jak i miljonowe rzesze żydostwa polskiego reagując na hańbiące czyny i deptanie godności i praw ludzkich przez hitlerowskie Niemcy, odpowiedziały również żywiołowym ruchem bojkotowym stosunków gospodarczych z tym krajem i bojkotem towarów pochodzenia niemieckiego.

Zjazd stwierdza, że bojkot, który wybuchł spontanicznie jest godną, aczkolwiek narzuconą odpowiedzią żydowstwa przeciwko eksterminacyjnej polityce gwałtów w Niemczech.

Żydowstwo polskie nie zaprzestanie z żydami całego świata tej walki z rządem hitlerowskim, dopóki nie zostaną przywrócone w Niemczech wobec tamtejszej ludności żydowskiej wszystkie prawa ludzkie i obywatelskie.

Rezolucja w sprawie emigracji apeluje do rządu angielskiego aby zniósł ograniczenia imigracyjne do Palestyny dla żydów niemieckich.

Dalsze rezolucje wzywają do zorganizowania ogólnoświatowego zjazdu żydowskiego, do wysłania depeszy do przewodniczącego Izby Gmin z podziękowaniem dla parlamentu angielskiego za zajęcie jednomyślnego stanowiska w obronie ludności żydowskiej w Niemczech, oraz

UCHWALONO WYSŁAĆ DEPESZĘ DO LIGI NARODÓW.

Wielka manifestacja protestacyjna na Śląsku

przeciwko barbarzyństwom hitlerowskim

Ataki na całość granic będą odparte z całą stanowczością

Królewska Huta, 23 kwietnia.

W dniu dzisiejszym odbył się w Królewskiej Hucie olbrzymi wiec protestacyjny przeciwko zakusom hitlerowców na ziemie polskie oraz gwałtom stosowanym wobec obywateli polskich w Niemczech przez hordy hitlerowskie.

Pomimo, iż wiec ten zapowiedziany był na godz. 12-ą już o godz. 11.30 tłumy ludzi zapełniły plac targowy przy ul. Bytomskiej, tak że w krótkim czasie tłum wzrósł do imponującej liczby 20 tys. osób.

W wiecu tym wzięły udział wszystkie organizacje polityczne i społeczne, bez względu na ich zabarwienie. Przybyli liczni członkowie związku powstańców śląskich, związku rezerwistów, związku powstańców narodowych, związku strzeleckiego, ziązku hallerczyków, „Sokoła" M.H.Z.P., Ch. D., związku nauczycielskiego, przysposobienia wojskowego itp.

Na wiecu byli również obecni liczni reprezentanci samorządów i organizacyj społecznych z prezydentem Spaltensteinem, starostą Szalińskim i dyrektorem policji, Mierzwą na czele. Podkreślić należy liczny udział żydów z rabinem Kolbergiem na czele.

O godz. 12-ej wiec zagaił prezydent Spaltenstein, który podziękował zebranym za tak liczne przybycie na wiec. Następnie przemawiali: poseł Kornka, dr. Borth. dr. Tempke, i dr. Kozubski. **Wszyscy mówcy podkreślali, że wszelkie ataki na całość granic polskich będą odparte z całą stanowczością przez całe społeczeństwo polskie. Społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku, które już trzykrotnie porywało się za broń przeciwko ciemiężcy, również i w tym wypadku da godną odpowiedź na wszelkie próby zachłanności niemieckiej. „Niech tylko przyjdą i spróbują brać, wtedy się przekonają" — zawołał jeden z mówców.**

Po przemówieniach uchwalono rezolucję, w której domagają się m. in. odebrania debitu wszystkim pismom niemieckim na terenie Rzplitej, bezwzględnego bojkotu towarów niemieckich, przerwania transmitowania audycji radja niemieckiego, usunięcia wszelkich napisów niemieckich przez właścicieli domów, przeprowadzenia pogadanek w radjo polskiem o obecnym stanie w Niemczech i barbarzyńskich metodach, stosowanych wobec polaków. W końcu zebrani zwrócili się do wszystkich posłów i senatorów polskich, aby w walce z hitlerowcami zapomnieli o waśniach partyjnych i stworzyli jednolity front przeciwko wszelkim atakom hitlerowców.

Po ukończeniu wiecu wszyscy zaintonowali „Rotę", którą odśpiewano w podniosłym nastroju, poczem zorganizował się wielki pochód, który ulicami Moniuszki i Wolności ruszył do kościoła Św. Jadwigi. Porządek był wzorowo utrzymany. Wiec wywarł głębokie wrażenie na wszystkich mieszkańcach miasta.

Po wiecu doszło do bezczelnej prowokacji hitlerowców, którzy zaczepiali wracających z wiecu okrzykami „Heil Hitler". Gdyby nie natychmiastowa interwencja policji, doszłoby z pewnością do doraźnej rozprawy ze strony wzburzonego tłumu. Policja prowokatorów hitlerowskich osadziła w areszcie.

W związku z wiecem bojówki hitlerowskie przeprowadzały szaloną agitację. Władze policyjne musiały interwenjować aż w 6-ciu wypadkach. Aresztowano 8 osób.

Hitlerowcy niszczą książki

autorów orjentacji lewicowej i pochodzenia żydowskiego.

Tomasz Mann zrzekł się obywatelstwa niemieckiego.

Paryż, 23 kwietnia

Tomasz Mann, zamieszkujący obecnie w Szwajcarji, miał w tych dniach udać się do Madrytu, gdzie niebawem rozpoczną się obrady komitetu literatury i sztuki pracującego pod egidą Ligi Narodów.

Znakomity pisarz zwrócił się wobec tego do ambasady niemieckiej o sprolongowanie paszportu.

Władze niemieckie poleciły jednak udać się Mannowi w tym celu do Niemiec.

Zaniepokojony tą decyzją Mann odmówił żądaniu władz niemieckich i zwrócił się do Ligi Narodów o wydanie mu paszportu nansenowskiego. Przeciwko temu zaprotestował rząd szwajcarski, pragnąc uniknąć konfliktu z obecnym rządem Rzeszy.

W związku z tem Tomasz Mann pozostał bez żadnych dokumentów osobistych i pozbawiony jest możności wydalania się z miejsca swego pobytu.

Jak obliczają dotychczasowa emigracja z Niemiec na skutek objęcia władzy przez Hitlera, wynosi około 25.000 osób.

Śród emigrantów znajdują się przedewszystkiem żydzi, a następnie intelektualiści niemieccy, którzy nie chcieli poddać się regimowi htlerowskiemu.

Do tych ostatnich widocznie zaliczył się dobrowolnie Tomasz Mann.

*

Berlin, 23 kwietnia

Prasa donosi o dokonywanych przez narodowych socjalistów na uniwersytetach i księgarniach konfiskat książek autorów niemieckich orjentacji lewicowej lub pochodzenia żydowskiego.

Oddziały szturmowe hitlerowców oświadczają, że działają na polecenie wyższych władz. Konfiskowane są książki takich autorów jak Zweig, Wessermann, Henryk i Tomasz Mannowie, Voigtwangler, Tucholsky oraz przekłady dzieł szeregu autorów zagranicznych m. i. Zoli

Konfiskuje się również dzieła wielu profesorów pochodzenia żydowskiego, które znajdują się w bibljotekach uniwersyteckich.

Paryż, 23 kwietnia

Wczoraj w jednym z kinoteatrów przy placu Pigalle odbyła się w czasie wyświetlania niemieckiego obrazu burzliwa manifestacja przeciwko antysemityzmowi w Niemczech. Manifestacja przybrała takie rozmiary, że zmuszona była wkroczcyć policja i dokonać kilku aresztowań.

Jak informuje Havas szereg meetingów protestacyjnych przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech odbyło się na prowincji.

Antwerpja, 23 kwietnia

8 hitlerowców w mundurach przeszło dzisiaj ulicami Antwerpji, wznosząc okrzyki: Heil Hitler. Wynikła walka z przechodniami, przyczem policja z trudem wyrwała hitlerowców od zlinczowania. Wszyscy hitlerowcy ranni.

Mussolini przeciwko restauracji monarchji

austro-węgierskiej.

RZYM, 23 kwietnia.

W związku z pogłoskami o przyjaznym stosunku Włoch do projektu restauracji monarchji austro-węgierskiej pod berłem Habsburgów, włoskie koła dyplomatyczne twierdzą, że Mussolini przeciwny jest kategorycznie tego rodzaju projektom.

Pogrzeb prof. Birkenmajera,

który zginął tragicznie w Tatrach.

Zakopane, 23 kwietnia.

Odbył się tu dzisiaj na nowym cmentarzu pogrzeb ś. p. prof. Wincentego Birkenmajera. Na pogrzeb przybyła z Poznania delegacja profesorów i uczniów gimnazjum im. Paderewskiego, prezes polskiego klubu wysokogórskiego Piotrowski, wiceprezes dr. Doracki i in.

W pogrzebie wzięła liczny udział publiczność, wśród niej wielu górali.

Trumnę ze zwłokami ponieśli do grobu taternicy. Nad grobem przemówił prezes Piotrowski imieniem klubu i prof. Miętus z Poznania imieniem gimnazjum Paderewskiego. Z rodziny wziął udział w pogrzebie poseł Birkenmajer z żoną i dwie siostry.

Zakopane, 23 kwietnia.

Odbył się tu dzisiaj pogrzeb zmarłego w wieku lat 75 syna dr. Tytusa Hałubińskiego — ś. p. inż. Ludwika Hałubińskiego, jednego z najstarszych obywateli Zakopanego.

Sowiecka delegacja handlowa

wyjeżdża do Warszawy 26 b. m.

MOSKWA, 23 kwietnia.

Delegacja sowieckich sfer gospodarczych wyjeżdża do Warszawy dnia 26 bm. Wyjazd delegacji wzbudza wielkie zainteresowanie w moskiewskich kołach dyplomatycznych i wśród korespondentów pism zagranicznych.

Moskwa, 23 kwietnia.

Wszechzwiązkowa akademja nauk przyjęła zaproszenie na kongres historyków mający odbyć się w Warszawie w sierpniu rb.

Wydelegowani zostaną dwaj znani uczeni: sekretarz akademji prof. Wołgin i słynny orjentalista prof. Oldenburg.

Marsz. Piłsudski

powrócił do Warszawy.

Warszawa, 23 kwietnia.

Dzisiaj powrócił z Wilna do Warszawy pan Marszałek Piłsudski z małżonką, p. prezes rady ministrów Prystor z małżonką oraz p. minister Beck.

Nieście pomoc bezrobotnym.

Dziś za darmo do Cyrku!

Wspaniała okazja dla czytelników „Republiki i Expressu".

Wydawnictwo nasze, w porozumieniu z dyrekcją cyrku Staniewskich, organizuje **w ciągu 3-ch dni,** t. zn. **dziś, jutro, i pojutrze,** trzy wieczorne przedstawienia specjalne dla czytelników **„Republiki i Expressu".**

Czytelnikom naszym przysługuje w te dni szczególny przywilej: każdy, kto przy nabywaniu w kasie cyrkowej biletu przedstawi **kupon** wycięty z „Republiki" lub „Expressu" otrzyma drugi, tej samej kategorji bilet zupełnie

ZADARMO.

Nie potrzebujemy nadmieniać, że przedstawienia dla naszych Czytelników posiadać będą program najbogatszy złożony ze wszystkich atrakcyj jakiemi, rozporządza wspaniały Cyrk Staniewskich.

KUPON

„REPUBLIKI" i „EXPRESSU
DO CYRKU STANIEWSKICH
PRZY UL. SIENKIEWICZA.

Niniejszy **kupon** upoważnia przy nabyciu jednego biletu w **poniedziałek, dnia 24 kwietnia** o g. 8:30 wiecz. w kasie Cyrku do otrzymania **drugiego** analogicznego biletu

ZA DARMO.

Inżynierowie angielscy przybyli do Londynu.

Sowiecka misja handlowa opuściła Anglję.

LONDYN, 23 kwietnia.

W dniu dzisiejszym przybyli do Londynu powracający do ojczyzny po procesie moskiewskim inżynierowie angielscy. Na dworcu oczekiwał tłum publiczności, który powitał przybyłych od śpiewaniem hymnu narodowego. Inżynierów angielskich obrzucono kwiatami. Przybyli wyrazili zadowolenie z powrotu do kraju, ubolewając jednak, że w Moskwie pozostało jeszcze dwuch ich kolegów.

Londyn, 23 kwietnia.

Sowiecka delegacja handlowa odjechała dzisiaj do Rosji drogą na Paryż, Berlin, Warszawę. Na dworcu żegnał odjeżdżających ambasador ZSRR, który nagabywany przez dziennikarzy odmówił złożenia jakichkolwiek oświadczeń.

Dnia 21 b. m. zmarł Dyrektor naszego Oddziału w Łodzi

ś. † p.

OSKAR LÜNGEN

W Zmarłym straciliśmy obowiązkowego, oddanego Instytucji współpracownika, którego pracę i zalety ceniliśmy wysoko i który pozostanię na długo w naszej wdzięcznej pamięci.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń
S. A. w POZNANIU
Zarząd

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń
S. A. w POZNANIU
Oddział w Łodzi

85—4

KRONIKA

KWIECIEŃ
24
Poniedziałek

Dziś Fidelisa Knp.
Jutro Marka Ewang.

Wschód słońca	4.21
Zachód słońca	18.47
Wschód księżyca	4.12
Zachód księżyca	19.22
Długość dnia	13.26
Przybyło dnia	6.46

Krwawy epilog libacji.

(p) Wieczoru onegdajszego dozorca domu Nr. 61 przy ul. Lipowej niejaki 30-letni Wawrzyniec Kozak urządził w mieszkaniu swym libację, na którą zaprosił znajomych kolegów oraz kilka służących z tego domu.

W trakcie libacji około godziny 4-ej nad ranem pomiędzy podochoconemi gośćmi wynikła sprzeczka, która w krótkim czasie zamieniła się w bójkę. Na krzyk bijących się pijaków wpadli do mieszkania zbudzeni wrzaskami lokatorzy domu, którzy rozdzielili walczących. Do pokrwawionych zapaśników wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który udzielił pomocy: 30-letniemu Wawrzyńcowi Kozakowi — rany tłuczone głowy, 29-letniemu Franciszkowi Olszycy (Lipowa 61) — cztery rany tłuczone głowy oraz 28-letniemu Stanisławowi Marciniakowi (Leśna 13) — rana tłuczona głowy, pozostawiając wszystkich poszkodowanych w stanie pijanym na miejscu.

Dwuletnia dziewczynka oblana wrzątkiem.

(a) W dniu wczorajszym pogotowie miejskie wezwano do wypadku, jaki miał miejsce w domu przy ulicy 11-go Listopada 130.

Lekarz przybyły na miejsce stwierdził ciężkie poparzenie ciała u 2-letniej Loli Hunn, córki robotnika zamieszkałego w tymże domu.

Jak się okazało dziecko pozostawione bez żadnej opieki, przez ciekawość wylało na siebie garnek z gotującą się kawą i odniosło poparzenie twarzy, ciała i rąk.

Dziecko w stanie groźnym przewieziono do szpitala Anny Marji.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Goplańskiej 4 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 43 letni Antoni Felisiak. Czyn desperacki zauważono w porę i do niedoszłego samobójcy wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Felisiaka w stanie osłabionym na miejscu.

W bramie domu przy ulicy Limanowskiego Nr. 42 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie nieznanej trucizny 52-letnia Marja Antczakowa, bezdomna i bezrobotna. Po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwą przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną zamachu samobójczego był brak środków do życia.

Trzeci wypadek miał miejsce przy ulicy Wapiennej 9, gdzie w ubikacji przez powieszenie usiłował pozbawić się życia 39-letni Wacław Pakowski, zamieszkały przy ul. Odyńca 11. Pakowskiego odcięto w porę i doznał on jedynie nadwyrężenia stawów kręgowych. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł desperata w stanie osłabionym do domu. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

TRZY MILJONY DLA ŁODZI

winien wyasygnować „Fundusz Pracy". — Uchwały zw. zawodowego „Praca".

Wczoraj odbyło się w związku zawodowym „Praca" przy ul. Głównej ogól ne zebranie sezonowców, poświęcone sprawie podjęcia i zakresu miejskich robót sezonowych w r.b.

Wyniki dotychczasowych zabiegów zreferował kierownik związku, p. Zubert.

Jak wynikało ze szczegółowego omówienia sprawy — Łódź otrzymać miała od rządu subsydjum zaledwie w wysokości 700.000 zł., co wystarczyłoby z trudem na zatrudnienie około 1.500 robotników przez ściśle ograniczony okres czasu, gdy w ciągu lat ubiegłych za trudniano przy miejskich robotach sezonowych około trzech tysięcy robotników.

Wedle obliczeń, przeprowadzonych przez łódzką Kasę Chorych, która z konieczności i z obowiązku rejestruje dokładnie wysokość zarobków ubezpieczonych i z tego właśnie względu ma obowiązek ściągania opłat na rzecz funduszu pracy, Łódź asygnować winna w ciągu okresu czasu do dnia 31 grudnia r.b. około 12.000.000 zł., z czego — przemysł (robotnicy i pracownicy) 7.200.000 zł., handel — 3.600.000 zł., samorząd — oko ło 300.000 zł., pracownicy instytucyj publicznych — około 800.000 zł., wolne zawody — około 300.000 zł.

Zdaniem zgromadzonych — przy tak poważnym udziale Łodzi w zasileniu fun duszu pracy — udzielenie subsydjum w kwocie 700.000 zł. byłoby z wyraźną krzywdą dla bezrobotnych łódzkich.

Zgromadzeni stanęli na stanowisku, iż przy asygnowaniu trzech miljonów dla Łodzi możnaby bez wątpienia zatrudnić około sześciu tysięcy bezrobotnych, a więc w wysokim stopniu odciążyć Fundusz Bezrobocia i zabezpieczyć egzystencję kilkunastu tysięcom ludzi, licząc rodziny bezrobotnych.

Zebrani postanowili zaaprobować całkowicie taktykę kierownictwa związku i komisyj międzyzwiązkowej robotników sezonowych, wnosząc o kontynuowanie w dalszym ciągu zabiegów o jaknajwydatniejsze zasilenie Łodzi subsydjum z Funduszu Pracy.

Gdyby zabiegi te na terenie Łodzi nie dały pozytywnych rezultatów — sezonowcy czynić będą starania o realizację tak doniosłego dla bezrobotnych Łodzi postulatu również i na terenie stolicy. (p).

W dniu 21 kwietnia r. b. rozstał się z tym światem

b. p. **Borys Jakobsohn**

długoletni nauczyciel religji w Szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej.

W Zmarłym tracimy zacnego i nieodżałowanego pedagoga i pełnego szlachetności człowieka.

Cześć Jego pamięci!

40-2

ZARZĄD I RADA PEDAGOGICZNA
Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej.

Pertraktacje w inspektoracie pracy

w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle jedwabnym.

(a) W sobotę, dnia 22 bm. do godziny 1-ej odbywała się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle jedwabnym, z udziałem przemysłowców, robotników przemysłu jedwabnego oraz przedstawicieli związku.

Na konferencji tej osiągnięto już ostateczne porozumienie, jednak przedstawiciele związków prosili o odroczenie konferencji do poniedziałku dnia 24 bm. by w międzyczasie uzyskać aprobatę warunków przyjętych ze strony przemysłowców na walnem zgromadzeniu delegatów fabrycznych, które odbyło się w dniu wczorajszym.

Konferencję zgodnie z powyższym wnioskiem odroczono do dnia dzisiejszego.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu związku klasowego pod przewodnictwem p. Cichockiego ogólne zgromadzenie delegatów fabrycznych przemysłu jedwabnego.

Sprawozdania z przebiegu pertraktacyj, szczególnie zaś ostatniej konferencji w Inspektoracie Pracy złożyli pp. Goliński i Krzynowek.

W konkluzji zebrani delegaci pozostawili wolną ręką przedstawicielom swego związku w przyjęciu warunków umowy zbiorowej, zastrzegając jedynie, że warunki odnośnie płac mogą być przyjęte, o ile przemysłowcy przyj mą niektóre mniejszej wagi warunki, podyktowane przez robotników.

Wobec takiego stanu rzeczy na dzisiejszej konferencji prawdopodobnie umowa zbiorowa dla przemysłu jedwabnego ostatecznie zostanie podpisana.

W związku z temi przewidywaniami został również odroczony strajk w przemyśle jedwabnym obejmującym około 7500 robotników. Strajk ten został wyznaczony na dzień dzisiejszy w wypadku gdyby przemysłowcy nie przyjęli warunków robotniczych i nie podpisali umowy.

Strejk w przemyśle pluszowym

Konferencja w inspektoracie pracy nie dała rezultatu.

(a) W sobotę wieczorem odbyła się w Inspektoracie Pracy, pod przewodnictwem Inspektora Okr. inż. Wojtkiewicza konferencja, w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle pluszowym. W konferencji brali udział przedstawiciele przemysłu pluszowego, Związków zawodowych oraz robotników tegoż przemysłu.

Konferencja przeciągnęła się do późnej nocy i wobec niemożności osiągnięcia porozumienia w niektórych spornych kwestjach została przerwana i odroczona do przyszłego tygodnia. Prawdopodobnie zostanie ona wznowiona już we wtorek, względnie w środę.

Inspektor Pracy dokłada starań by w jaknajkrótszym czasie zlikwidować zatarg w przemyśle pluszowym, tembardziej, że ma on bardzo ostre formy i robotnicy w fabryce Finstera od 6 dni pozostają w murach fabrycznych, oczekując zawarcia umowy zbiorowej.

Wobec osiągnięcia częściowego porozumienia, naprawdopodobniej w bież. tygodniu strajk w przemyśle pluszowym zostanie ostatecznie zlikwidowany i umowa zostanie podpisana.

Teatr, muzyka i sztuka.

—::—

TEATR MIEJSKI.
Ostatnie występy Jaracza.

W poniedziałek oraz w czwartek wiecz. po cenach zniżonych rewelacyjny „Kapitan z Koepenicke". Będą to już ostatnie występy Stefana Jaracza.

W środę o godz. 4-ej po poł. specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, dramat w 10 odsłonach Fr. Schillera „Zbójcy" z udziałem czołowych artystów Teatru miejskiego. Reż. H. Szletyński. Ceny najniższe.

WYSTĘPY MICHAŁA CZECHOWA.

Najgłośniejszy artysta rosyjski, filar Teatru Stanisławskiego w Moskwie Michał Czechow, odbywający triumfalne tournee po całej Europie wystąpi w Teatrze Miejskim we wtorek i w środę wiecz. Obok Czechowa ujrzymy wybitnych artystów teatru Stanisławskiego w Moskwie jak: Dawidow, W. Gromow i innych.

TEATR KAMERALNY

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. po cenach zniżonych ostatnie występy Marji Przybyłko Potockiej, kreującej popisową rolę w komedji J. Erwina „Pierwsza Pani Frazer".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. ciesząca się niebywałem powodzeniem sztuka historyczna w 8 obrazach według A. Goldfadena p. t. „Bar-Kochba", osnuta na tle prześladowania żydów za panowania Cezara Adrjana. Piękna wystawa efektowne kostjumy, oryginalne tańce dopełniają całości.

Bilety od 40 gr. do zł. 1.50 do nabycia w kasie teatru od godz. 11 — 2 i od 4—10 wiecz.

Radjoprogram.

—::—

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 24-go kwietnia.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Przegląd komunikacyjny.
15.30—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. L. Roquigny.
16.40—17.00: Odczyt p. t. „Nakręcanie kryzysu" — wygł. p. Wł. Lewandowski.
17.00—17.55: Recital fortepianowy Marji Dońskiej.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów.
18.20—18.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
18.25—19.00: Muzyka lekka z restauracji „Cristal" — orkiestra Frageta i Jakubowskiego.
19.00—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Skrzynka pocztowa techniczna— korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel.
19.30—19.45: „Na widnokręgu".
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15: Dr. Alicja Simonówna omówi koncert z Budapesztu.
20.20—21.15: Transmisja koncertu z Budapesztu. Oratorjum Liszta p. t. „Chrystus" pod dyr. Bruno Waltera.
21.15—21.25: Wiadomości sportowe, dodatek do Pras. Dziennika Radjowego.
21.30—22.50: Dalszy ciąg transmisji koncertu z Budapesztu.
22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.
23.00—24.00: Muzyka tan. z dancingu „Oaza".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

10.00. MOSKWA (WZSPS). "Madame Butterfly", op. Pucciniego. Transm. z filji Teatru Wielkiego.
17.25. MOSKWA (Dośw.). „Eugenjusz Onegin", opera Czajkowskiego. Tr. z Teatru Wielkiego.
17.30. RZYM. Koncert kameralny. Tr. z Filharmonji.
20.00. PARYŻ. „La fauvette du temple", operetka Messager'a.
20.00. LIPSK. Koncert symfon., poświęcony twórczości Brahmsa.
20.00. BUDAPESZT. „Chrystus", oratorjum Liszta. Tr. z Konserwatorjum
20.05. MONACHJUM. Trransm. koncertu z Tonhalle.
21.00. LONDYN Reg. Wieczór Brahmsa
21.05. FRANKFURT (Sztutgart). Koncert symfoniczny.
21.10. WIEDEŃ. Koncert symfon.

Likwidacja strejku w fabryce „Etablissements Piesch"

Robotnicy przystąpili już do pracy.

Tomaszów, 23 kwietnia.

W sobotę toczyły się od godz. 10 rano do 9 wiecz. pertraktacje pod przewodnictwem zastępcy wojewódzkiego inspektora pracy, inż. Sielskiego, z dyrekcją firmy „Etablissements Piesch", kierownikiem związku klasowego p. Karcherem oraz delegatami fabryki, w sprawie likwidacji strejku.

Po dłuższych debatach udało się wreszcie dojść do porozumienia i podpisania umowy, na mocy której dyrekcja fabryki zobowiązała się uregulować stawki akordowe według umowy zbiorowej, przyczem średnia stawka akordowa dla robotników wynosi zł. 6.87. Jednocześnie dyrekcja zagwarantowała, że zarobki conajmniej 50-iu procent tkaczy będą przewyższały wymienioną stawkę.

Nadto dyrekcja obowiązała się zatrudnić w pierwszym rzędzie tych robotników, którzy stracili prace naskutek przeprowadzonej redukcji, nie wydalać z pracy i nie szykanować robotników za wywołanie strejku, wreszcie dyrekcja zaakceptowała wszystkie wysunięte przez robotników ważne postulaty.

Fabryka została uruchomiona w dniu dzisiejszym.

W czasie strejku robotnicy zachowywali się zupełnie taktownie. Nad utrzymaniem porządku w czasie strejku czuwały tutejsze władze bezpieczeństwa.

Złodzieje łódzcy

na gościnnych występach pod Piotrkowem.

(p) Nocy ubiegłej około godziny 1 we wsi Cieślin, gminy Rozprza, powiatu piotrkowskiego do zagrody małżonków Przewoźniaków zakradło się czterech osobników, którzy zamierzali dokonać kradzieży. W trakcie wyjmowania przez jednego ze złodziei szyby woknie mieszkania zbudziła się Agnieszka Przewoźniak, żona wieśniaka która słysząc podejrzane odgłosy w przyległej izbie, wszczęła alarm i zbudziła śpiącego w przyległej izbie męża Szczepana.

Szczepan Przewoźniak uzbrojony w sękaty kij wybiegł na podwórze zagrody w momencie, gdy spłoszeni krzykiem złodzieje zabierali się do ucieczki. Przewoźniak zdążył jeszcze dopaść ostatniego ze złodziei i uderzyć go kijem w głowę.

Na krzyk uderzonego kolegi jeden ze złodziejów sądząc, że wieśniak będzie ich napastować, dobył rewolweru i strzelił do Przewoźnika raniąc go w głowę.

Natychmiast po strzale zaalarmowana została cała wieś, która pośpieszyła z pomocą Przewoźniakom, jednocześnie powiadomiono o całym zajściu pobliski posterunek policyjny.

W kilka minut po nieudanej kradzieży, która złodziejom żadnego łupu nie przyniosła, rozpoczęła policja dochodzenie zarządzając za zbiegłymi obławę, w celu ujęcia sprawców zajścia.

Na miejsce zajścia przybyli komendant Powiatowy P.P. komisarz Skalski oraz kierownik wydziału śledczego w Piotrkowie aspirant Olszewski. W wyniku zarządzonej obławy zdołano zatrzymać czterech podejrzanych osobników, przy których znaleziono rewolwer, z którego został rannym Przewoźniak. W trakcie badania przyznali się oni do usiłowania kradzieży u Przewoźniaków.

Zatrzymanych przewieziono do Piotrkowa, gdzie ustalono ich nazwiska są to: łodzianie 29-letni Nikodem Sobieraj (Wąska 15), 32-letni Augustyn Borkowwiak (Niecała 6), 27-letni Czesław Grabowski (Limanowskiego 114) i 25-letni Bolesław Kapuściński (Chłodna 17), których osadzono w więzieniu przekazując ich do dyspozycji władz sądowych. Śledztwo przeciwko wyżej wymienionym prowadzone jest w trybie doraźnym.

Stan rannego Przewoźniaka nie jest groźny.

Dyżury aptek.

(p) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Z. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

FRYDERYK KARINTHY.

Reklama.

Czuję pewną słabość do reklamy i ogłoszeń. Należę do tych, którzy zatrzymują się przed każdym płotem i od początku do końca czytają wszystkie plakaty. Reklama wywiera na mnie fascynujący wpływ. Dziwię się, że dotychczas żadne z biur reklamowych nie zaangażowało mnie jako rzeczoznawcę do różnych eksperymentów.

Jaka reklama najbardziej mi się podoba?..

Przyznaję otwarcie: — lubię reklamę o pewnym impertynenckim tonie. Nie cierpię reklam schlebiających. Nie mam zaufania do firmy, która wcale mnie nie znając, zgóry uważa mnie za człowieka, posiadającego dość inteligencji, aby wiedzieć, że najlepszym środkiem na odciski są plasterki „Kleopatra". To nie jest dla mnie. Do mnie przemawia bardziej wojskowy, kategoryczny ton, jak naprzykład w następującem ogłoszeniu:

— „Pańskie nerwy są do luftu. Pan jest skończony warjat. Ruina cielesna i moralna. Zamów pan natychmiast flaszkę „Siłodolu", bo cię szlag trafi!"

Proszę!... To mi się podoba!.. To przemawia.. Każdy odrazu zastanowi się, czy nie jest warjatem, skoro mu tak kategorycznie wmawiają i na wszelki wypadek zamówi flaszkę „Siłodolu"..

*

Szczególnie w dziedzinie sztuki i literatury reklama opiera się głównie na pochlebstwach. Każdy artysta chwali publiczność, każdy autor— swych czytelników. Leży to przedewszystkiem w interesie wydawcy.

Ale jakby to było pięknie, gdyby jakiś wydawca w ten sposób naprzykład zareklamował wypuszczoną na rynek książkę:

— „Panie, pan jest skończonym jałopem!... Pańskie poglądy na świat i życie to stek nonsensów i banialuków. Kup pan natychmiast najnowszą powieść Kleofasa Kawalarskiego p. t. „Okno duszy" ,aby rozświetlić nieco swą tępą mózgownicę".

Ach, jakie to byłoby piękne!..

Tłum. Lu.

Reklama w Japonji.

Zwiedzajcie nasze sklepy!.. Przyjmiemy was z wyszukaną uprzejmością!... Nasi sprzedawcy są uprzejmi, jak ojciec, niemający posagu dla swej córki i szukający dla niej męża. Witamy was zawsze, jak radosny promień słońca, ukazujący się po szeregu słotnych, szarych dni.

***

Z naszym nowym, cudownym gatunkiem herbaty obchodzimy się czulej, niż mąż ze swą żoną podczas miodowych miesięcy!

***

Nasz nowy gatunek papieru jest bardziej wytrzymały, niż skóra słonia!

***

Nasze dywany są miękkie, jak skóra nowonarodzonego dziecka.

***

Ekspedjujemy nasze towary z szybkością kuli armatniej.

Wybrał Lu.

Tam, gdzie rośnie bawełna.

Współczesna chata wuja Toma.—Farmerzy cierpią głód i nędzę. — Jak pracują i żyją murzyni.

Czarni ludzie nie odbierają sobie życia.

Reportaż poniższy opisuje życie plantatorów bawełnianych w Memphis w Stanach Zjednoczonych,

Dostaliśmy się wreszcie do kraju bawełnianego i pukamy do drzwi pięknego domu, w stylu kolonizacyjnym. Dokoła kroczą zwolna za mułami robotnicy. Na skraju lasu, po obu stronach ulicy, wznoszą się skromne domki, przypominające chaty Wuja Toma. Otwierają się drzwi, farmer prosi nas do wnętrza. Jest on dzierżawcą mniej więcej 400 akrów pól bawełnianych.

John Young — tak on się nazywa — jest typowym przykładem nędzy naszych czasów.

— Nigdy nie dawałem się skusić przez spekulacje — tłumaczy nam — albowiem nie należę do tych, którzy żyją z giełdy. Ciężko pracowałem i zdobyłem już ponad 2000 akrów. W ciągu dwudziestu lat zebrałem sobie pokaźną sumkę, z której pozostało mi dziś niecałe 600 dolarów. Każdy dzień powodował wyrwę w mych oszczędnościach. Oszczędności szybko topnieją, gdy zamiast dawnego zarobku od 50 do 100 dolarów na jednej beli bawełny, trzeba dziś dokładać od 5 do 6 dolarów.

Chce pan wiedzieć jak się przedstawiają dzisiejsze interesy przeciętnego farmera?... Jeden akr ziemi daje przeciętnie bawełnę wartości około 20 dolarów. Żniwo kosztuje 15 dolarów, do tego dochodzą jeszcze podatki, różne świadczenia, ubezpieczenia i koszta związane z walką ze szkodnikami pól bawełnianych. Spójrz pan na tę roślinę.. Wygląda pięknie, prawda?... Ale jej korzeń jest zeżarty. Owoc z tej rośliny może pan otrzymać dopiero po kosztownych zabiegach.

Podczas zimy przebywa na farmie około **270 murzynów, którym trzeba dać jeść.** Ludzie ci zadawalają się wprawdzie kukurydzą, melasą i niewielką ilością konserw, ale mimo to utrzymanie każdego murzyna wynosi dolara tygodniowo. Zarobki ich topnieją w bardzo szybkim czasie. Czerwona koszula, biały filcowy kapelusz, jedwabna chustka dla żony i trochę przemyconej whisky — a już po całym ich skromnym zarobku. Na szczęście rząd udziela nam oprocentowanych pożyczek po 5 dolarów na każdy akr. Pożyczki te, zaciągane od kwietnia do sierpnia, winny być zwrócone podczas żniw. Za te pieniądze żyjemy wiosną. Ale od sierpnia do marca nędza jest bezgraniczna. Po tylu trudach i po tak wielkiej pracy sprzedajemy **funt bawełny za 6 i pół centa łącznie z opakowaniem,** podczas gdy nas samych funt bawełny kosztuje przeszło siedem centów.. Teraz już pan chyba rozumie, że mamy powód do rozpaczy... A jednak nie rozpaczamy.. Wierzymy, że nadejdą lepsze czasy. Właściciel plantacyj, któremu płacimy bawełną, rozumie naszą sytuację i udziela nam kredytu...

Wstajemy.

— A teraz do murzynów.. — proponuje mój rozmówca — Zapewniam pana, że ci murzyni są dla nas prawdziwem dobrodziejstwem. **Cobyśmy zrobili bez tych dorosłych dzieci, które pracują jak woły i zadawalają się najniższemi płacami?...**

Pośrodku pola wznoszą się swego rodzaju baraki, w których mieszkają robotnicy, pracujący na dniówki. Za mieszkanie i utrzymanie każdy z nich **płaci dwa dolary tygodniowo, a zarabia cztery i pół dolara.** Mężczyźni i kobiety śpią w jednem pomieszczeniu. Pracują od wschodu do zachodu słońca. — Teraz jest pora poobiedniego wypoczynku. Stary gramofon wygrywa niemiłosiernie starą melodję „Old Man River". Ludzie siedzą na ziemi z twarzami pogrążonemi w dłoniach i pomrukiem akompaniują gramofonowi. Ostra woń ulatuje z tych wcale prawie nieosłonietych ciał.

Mężczyźni są przystojni, świetnie zbudowani, młode kobiety posiadają klasyczne kształty. Przy wejściu uchylam kapelusza. Wszyscy wybuchają śmiechem. Nie są przyzwyczajeni do tego, aby się z nimi witano. Cała rodzina zebrała się przy stole, na którym leży wielka, mocno już postrzępiona Biblja.

Z rozmów z murzynami dowiaduję się, że życie ich jest bardzo ciężkie. — Nie wszyscy pracują, przeto ci, którzy mają jeszcze pracę, muszą utrzymywać bezrobotnych krewnych. Dowiaduję się również o rzeczach wręcz sensacyjnych, a mianowicie — **iż murzyni nigdy nie popełniają samobójstwa, choćby im było jak najgorzej.. Biały, który odbiera sobie życie, czyni na nich wrażenie warjata.**

— Cóż robicie, gdy nie macie pieniędzy ani pracy?... — pytam wkońcu.

— **Co robimy?..** — odpowiada jeden z murzynów. — **Śpimy. A podczas snu czuwa nad nami Bóg.**

Wieczorem byłem gościem jednego z plantatorów. Luksus jego pałacu trudno nazwać inaczej, niż królewskim. — Wokół pałacu ciągnie się wielki ogród ze sztucznemi jeziorami, kortami i placami do gry w golfa...

Jules Sauerwein.

O wiele łatwiej jest wykryć fałsz, niż znaleźć prawdę. Pierwszy leży na powierzchni, przeto można dać sobie z nim radę. Drugą spoczywa w głębi i dlatego trudniejsza jest do wydobycia.

\#

Jaki rząd jest najlepszy?... Ten, który uczy nas rządzić samym sobą.

Pożegnanie.

Edmee Saunier wyskoczyła zręcznie z taksówki i zapłaciła szoferowi należność. Rozejrzała się po pustej i cichej uliczce, poczem weszła do maleńkiej cukierenki i zajęła miejsce przy, kwiatami udekorowanym, stoliku.

Francois jeszcze nie było!... Biedny chłopiec, miał odbyć ważną konferencję ze swym przełożonym, w tej chwili rozstrzygał się jego los!

Edmee zamówiła herbatę i tort. Niecierpliwie spoglądała na zegarek... Szósta godzina!... Francois długo każe na siebie dziś czekać!... Znudzonym wzrokiem rozglądała się dokoła. W drugim pokoju siedziały przy stolikach przytulone do siebie parki... a tu... naprzeciwko... co to?...

Myśli jej odwróciły się nagle od Francois. Edmee oparła głowę o lewą dłoń i pogrążyła się w zadumie.

— Tak, tak... — szepnęła. — Zdecydowałam się... Tak musi być...

Wezwała przechodzącego kelnera, każąc sobie podać papier i atrament... gdy wtem wszedł Francois.

Szybkim krokiem zbliżył się do Edmee, rzucił palto i kapelusz na krzesło, poczem usiadł sam przy niej.

— Edmee... wszystko skończone! — rzekł z ubolewaniem. — Wyjeżdżam!... Pojutrze... w piątek...

— Francois!

— Niestety... Do Chin... Nic się nie da zrobić... Muszę wyjechać... Edmee... kochana... Nigdy już cię nie zobaczę... Ach, to jest okropne... Edmee, Edmee...

Schwycił jej ręce i przycisnął mocno do swych warg. Jego wielkie, wierne oczy wlepione były w jej twarz.

— Uspokój się, Francois — pocieszała go, przesuwając palce po jego włosach.

— Edmee, nie mogę znieść tej myśli, że się już nigdy nie zobaczymy!... Nie mogę żyć bez ciebie!... Musisz pojechać ze mną... Proszę cię, jedź ze mną... Będziemy tak bardzo szczęśliwi!...

Edmee spojrzała nań zdumiona.

— Ależ, Francois!... Oszalałeś?... Wiesz przecie, że nie mogę... Mój mąż...

Francois wiedział... Edmee miała rację... Propozycja jego była szalona, bezsensowna... A jednak Francois kochał przecie tę subtelną blondynkę i nie mógł pogodzić się z myślą, że straci ją nazawsze.

— Ach, Edmee, jestem zrozpaczony!...

— Biedny chłopcze, nie bierz tego zbyt tragicznie... — odparła pocieszająco, przesuwając wiotkie palce po jego policzkach.

Sama bardzo żałowała, że Francois ją opuszcza, ale ostatecznie znali się już od dwóch lat... Jak długo miało to jeszcze trwać?... Przecież kiedyś musiał nastąpić kres... Może takie rozwiązanie było najprostsze i najlepsze...

Francois nie mógł jednak tak szybko pogodzić się z nowym losem.

— Ach, Edmee, cóż się stanie ze mną w tym obcym kraju?... Nie mogę sobie poprostu wyobrazić... Tak już się do ciebie przywiązałem, tak cię ko...

Nagle zauważył, że Edmee wcale go nie słucha. Oczy jej zwrócone były na młodą kobietę, siedzącą naprzeciw.

— Co to ma znaczyć?... Czy sądzisz, że ta dama nas obserwuje?... Napewno się mylisz...

— Tak, tak... wiem... — odparła zmieszana, nie odwracając wzroku od owej damy.

— Edmee, nie możesz sobie wyobrazić jak bardzo cierpię... Kocham cię... kocham... Pojutrze mam cię opuścić... Wstrętne Chiny!... Ale jutro muszę cię jeszcze zobaczyć... koniecznie!

— Jutro mam gości. Jeżeli chcesz, możesz przyjść, ale musimy się zachowywać oficjalnie.

— Mimo to przyjdę... A w piątek odprowadzisz mnie na dworzec, prawda?... Pociąg mój odjeżdża o 10.30.

— Pojutrze?... W piątek?... Wykluczone!

Słowa jej brzmiały kategorycznie. Patrzał na nią zdziwiony. Po chwili dodała przychylniej:

— Francois... naprawdę nie mogę... Bardzo mi przykro, ale...

— Edmee, nie odmówisz chyba mej ostatniej prośbie... Musisz odprowadzić mnie na dworzec, chcę cię zobaczyć jeszcze raz przed wyjazdem...

Ujęła jego dłoń i odparła miękko:

— Francois, nie męcz mnie... Nie utrudniaj nam pożegnania... To jest niemożliwe...

— Wybiła siódma. Młodzieniec zerwał się z krzesła.

— Mój Boże, już tak późno!... Muszę jeszcze pójść do dyrektora... Pójdziesz ze mną?...

— Nie... To byłoby nieostrożne... Mogą nas przyłapać...

— A więc jutro u ciebie?...

— Tak...

— Ale cóż z tego, kiedy nie będziesz sama, nie będę mógł zamienić z tobą na osobności dwuch słów... Błagam cię, przyjdź na dworzec... To jest moja ostatnia prośba...

— Bądź rozsądny, Francois... Przysięgam ci, że naprawdę nie mogę...

Ucałował jej dłonie i wyszedł zmartwiony.

Edmee została sama. Przez chwilę patrzała za nim, lecz natychmiast znowu skierowała wzrok na siedzącą naprzeciw damę. Znowu poprosiła o atrament i pióro, napisała list i ze zdecydowaną miną włożyła go do koperty. Już miała napisać adres, gdy wzrok jej padł na zegarek. Przeraziła się.

— Mój Boże! — jęknęła. — Już tak późno?... Mąż czeka już na mnie od pół godziny z kolacją... Może się czegoś domyślać, muszę natychmiast wrócić do domu...

Szybko poprawiła sobie włosy, wciągnęła palto i kapelusz i wybiegła z cukierenki.

Wpięć minut potem zdenerwowany Francois wpadł do tej samej cukierenki poraz drugi. Odłożył rozmowę z dyrektorem, zawrócił w połowie drogi w nadziei, że zastanie jeszcze Edmee.

— Pani przed chwilą odjechała — wyjaśnił mu kelner. Napisała list jeszcze przed wyjściem...

— To anioł nie kobieta... — pomyślał Francois. — Z pewnością na pożegnanie napisała do mnie kilka słów...

Usiadł przy tym samym stoliku, przy którym rozmawiał niedawno ze swą ukochaną. Nagle wzrok jego padł na czystą kopertę, leżącą na stole.

— To pewnie jej list pisany do mnie... — pomyślał. — W pośpiechu zapomniała wypisać adres i zabrać go ze sobą...

Odpieczętował kopertę i wyjął arkusik papieru, na którym odrazu poznał jej charakter pisma.

Czytał:

— „Kochana pani Mignot!... Rozmyśliłam się!.. Proszę mi zrobić przy tej czarnej szyfonowej sukience skośny kołnierzyk z białej koronki, albo też z kremowej i takie same mankieciki, to jest teraz najmodniejsze. Widziałam właśnie przed chwilą takie same przybranie u pewnej pani i bardzo mi się podobało... Jeszcze jedno: — fason tego kompletu wieczorowego ma być zmieniony. Niech pani zrobi stanowczo większe wycięcie na plecach i rękawy koniecznie bufiaste!... Pani wie chyba, że muszę mieć ten komplet na sobotę i przyjdę — jak żeśmy się umówiły — w piątek o dziesiątej do przymiarki.

A więc proszę wszystko przygotować. Ukłony. — Edmee Saunier".

Tłum. *Lu.*

SPORT

Sukcesy łodzian na mistrzostwach Polski.

Banasiak, Chmielewski i Konarzewski zdobywają tytuły mistrzowskie. — Pisarski zwycięża Garncarka i Seweryniaka.

(Telefon własny „Republiki").

(RM) W ostatnim dniu mistrzostw bokserskich Polski Cyrk Staniewskich w Warszawie był formalnie oblężony.

Można śmiało zaryzykować powiedzenie, że tegorocznym mistrzostwom towarzyszyło nienotowane dotąd w dziejach boksu polskiego zainteresowanie.

Już niektóre spotkania półfinałowe przykuły uwagę widzów a jeżeli do tego dodać kilka sensacyjnych niespodzianek, to dziwić się nie należy, że publiczność przeżywała wiele dreszczyków emocji.

Mimo tłumu widzów, którzy niemal do ostatniego miejsca zajęli widownię Cyrku, panował na sali wzorowy porządek i za to należą się organizatorom mistrzostw Warszawskiemu Okręgowemu Zw. Bokserskiemu słowa uznania.

W godzinach przedpołudniowych rozegrano 10 spotkań, z których dwa były już właściwie finałami a mianowicie spotkania **Banasiak — Sipiński,** które zakończyło się zwycięstwem łodzianina oraz Chmielewski — Majchrzycki, w którym również łodzianin odniósł wspaniały triumf.

Rewelacją przedpołudniowych spotkań była zupełnie nieoczekiwana porażka faworyta Garncarka do łodzianina Pisarskiego startującego w barwach Skody warszawskiej.

Sensację spotkań finałowych stanowi zwycięstwo Polusa nad Kazimierskim, znajdującym się ostatnio w rewelacyjnej formie, Pisarskiego nad swym nauczycielem Seweryniakiem oraz Konarzewskiego nad Piłatem.

Ostatecznie tytułami misrzowskiemi podzielili się następujący zawodnicy: Rotholc (W-wa, poraz I), Polus (Poznań, poraz II), Rudzki (Śląsk, poraz III), Banasiak (Łódź, poraz I), Pisarski (W-wa, poraz I), Chmielewski (Łódź, poraz II), Antczak (W-wa, poraz I), Konarzewski (Łódź, poraz VIII).

Ilościowo najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyła Łódź i Warszawa po trzy.

Po jednym tytule zdobyły Poznań i Śląsk. Przebieg ostatniego dnia mistrzostw przedstawia się następująco:

Półfinały:

W. musza: Rotholc (W.-wa) — Górecki (Śl.).

Pierwsze dwie rundy należą do Rotholca. W ostatniem starciu tempo walk jest mordercze. Górecki trzyma się b. dzielnie, nie może jednak nadrobić utraconych punktów i zwycięstwo przyznane zostaje Rotholcowi.

W tej samej wadze **Wirski (Poznań)** pokonał łatwo na punkty **Bagińskiego** (Wilno).

W. piórkowa: Rudzki (Śl.) — Chrostek (Kr.) Wicemistrz Polski trzyma się b. dzielnie i jest niemal przez cały czas walk równorzędnym przeciwnikiem mistrza.

Nieznaczne zwycięstwo na punkty uzyskuje Rudzki dzięki większej wytrzymałości.

W tej samej wadze Cyran (W-wa) bije nieznacznie na punkty **Woźniakiewicza (Łódź).** Pierwsze dwie rundy należą nieznacznie do Cyrana.

W ostatniem starciu więcej z walki ma Woźniakiewicz, lecz zwycięstwo słusznie przyznane zostaje Cyrankowi.

W. lekka: Banasiak (Łódź) — Sipiński (Poznań). Lepszy technicznie Sipiński stara się przez dwie rundy prowadzić walkę na dystans to też większość ciosów Banasiaka trafia w próżnię.

Dopiero w ostatniej rundzie udaje się Banasiakowi kilkakrotnie trafić przeciwka co decyduje o zwycięstwie łodzianina.

W tej samej wadze Strauss (Lwów) zwycięża na punkty Milica (Śl).

W. półśrednia: **Seweryniak (Warszawa)** nokautuje w trzeciej rundzie Wrosza (Pomorze).

W tej samej kategorji zmierzyli się Pisarski (W-wa) i Garncarek (Łódź).

Pisarski walczy przytomnie, wykorzystując długość ramion. Poza pierwszą rundą, w której Garncarek miał przewagę, pozostała część walki należy do Pisarskiego, który mądrze punktuje przeciwnika prostemi. Zasłużone zwycięstwo na punkty odniósł Pisarski.

W. średnia: **Chmielewski (Łódź) — Majchrzycki** (Poznań). Clou mistrzostw.

Rewanżowa walka dwuch asów wagi średniej wywołała kolosalne zainteresowanie.

Majchrzycki znów zabłysnął wspaniałą techniką i przez pierwsze dwie rundy był nawet lepszy od łodzianina. Dopiero w ostatniem starciu przewaga należała do Chmielewskiego.

Jeden z jego wspaniałych ciosów z lewej zwala Majchrzyckiego na deski do sześciu.

Poznaniak powstaje, po chwili wraca do siebie, lecz tuż przed końcem rundy otrzymuje on jescze jeden bardzo bolesny cios, co zadecydowało o zwycięstwie Chmielewskiego. Obu zawodnikom zgotowano długotrwałe owacje.

W tej samej wadze **Hanske (Pomorze)** pokonał na punkty **Brzezińskiego** Białystok.

Finały:

W. musza: Rotholc — Wirski.

Zawodnik Gwiazdy warszawskiej odniósł nieznaczne zwycięstwo na punkty. O zwycięstwie zawodnika warszawskiego zadecydowała druga runda, w której Wirski trafiony celnym prawym poszedł na deski.

W trzeciej rundzie Rotholc wykazuje większą wytrzymałość i ostatecznie zdobywa tytuł mistrza Polski.

W. kogucia: Polus — Kazimierski.

Pierwsza runda jest zupełnie wyrównana. W drugiej — Polus kilka razy celnie trafia przeciwnika, podczas gdy ciosy Kazimierskiego rzadko zresztą zupełnie słabe nie robią na Polusu żadnego wrażenia.

W trzeciem starciu Kazimierski mocno krwawi, jednak i Polus jest porządnie wyczerpany, mimo to zasłużył on na zwycięstwo.

W. piórkowa: Cyran — Rudzki.

Dwaj starzy rywale stoczyli pię[...] walkę, prowadzoną przeważnie w [...]ciu. Cyran jest lepszy technicznie, [...]nakże ślązak jest niewyczerpany i a[...]sywny przez wszytkie rundy.

Pierwsza runda należy do Rud[...]go. W drugiej lepszy jest Cyran, [...]cia jest prawie równorzędna, jedna[...] Rudzki jest świeższy i sędziowie o[...]szają go zwycięzcą.

W. lekka: Banasiak — Staruss.

Lwowianin nie jest groźny dla [...]nasiaka. Już w pierwszej rundzie p[...]ła go łodzianin na deski do ośmiu. [...] drugiem starciu sędziowie przery[...] spotkanie ogłaszając zwycięzcą p[...] techniczne k. o. Banasiaka.

W. półśrednia: Seweryniak — [...]sarski.

Los nakazał dwum kolegom klu[...]wym stoczyć decydującą walkę [...]strzowską.

Pisarski jest lepszy technicznie i [...]ruje nieznacznie w 1-ej i III-ej rund[...] sędziowie ogłaszają go zwycięzcą.

W. średnia: Chmielewski — Ha[...]

Chmielewski poluje wyraźnie na [...]o., goniąc przeciwnika po ringu.

Mimo różnicy w klasie i znac[...] przewagi łodzianina Hanske wytrzy[...]je do końca, przegrywając wysoko [...] punkty.

W. półciężka: Antczak — Wyst[...]

Antczak ma znaczną przewagę [...]chniczną nad mistrzem Polski.

Pozatem ciosy jego są o wiele [...]niejsze, to też wygrywa on zasłu[...] na punkty.

W. ciężka: Konarzewski — Piłat.

Pierwsze dwie rundy należą do [...]narzewskiego, który góruje nad prze[...]wnikiem techniką.

W trzeciem starciu udaje się Piła[...]wi silny cios, który na chwilę oszał[...] Konarzewskiego. Łodzianin szybko [...]wraca jednak do przytomności i pod[...]niec tej rundy ma znów przewagę.

Po przyznaniu tytułu mistrza wsz[...]kich wag Konarzewskiemu, speaker [...]daje, że była to ostatnia walka Ko[...]rzewskiego i postanowił on ostatecz[...] wycofać się z ringu.

Publiczność w odpowiedzi na to [...]gradza Konarzewskiego rzęsistemi o[...]skami.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi miało przebieg niezwykle uroczysty. Po zbiórce na placu I oddziału straży przeszło 700 kolarzy wraz z rowerami przedefilowało przez miasto udając się do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Stąd kolarze udali się z kolei do parku sportowego ŁKS-u, gdzie odbył się start do dorocznego biegu na przełaj o puhar przechodni ofiarowany przez p. Pfeifera.

Po starcie honorowym na stadjonie udali się zawodnicy ulicami Karolewską, Podleśną, Andrzeja, Piotrkowską, Nowomiejską, Brzezińską do Marysińskiej, gdzie przed Sierocińcem odbył się właściwy start biegu. Stąd trasa prowadziła przez Budy Stokowskie, Dąbrowę, Chojny, Nowe Rokicie, ulicę Karolewską i Aleje Unji na stadjon organizatorów, gdzie znajdowała się meta.

Bieg wygrał prowadząc go od startu do mety warszawianin Kiełbasa z AKS-u w czasie 1 g. 03 m. 03,8 sek., 2) Kołodziejczyk (Resursa) 1 g. 05,38, 3) Brymas (AKS-Warszawa) 1,06,36, 4) Wencław (Bieg), 5) Faflik (ŁKS), 6) Leśkiewicz (Bieg), 7) Stefański (Zjednoczone), 8) Czech (Resursa), 9) Szmidt (UT), 10) Kraśniewski (AKS Warszawa).

Ogółem na 46 startujących bieg ukończyło 34, co jednak przy ciężkich warunkach biegu jest liczbą zupełnie zadawalającą.

Dzięki zwycięstwu Kiełbasy puhar im. Pfeifera przechodzi zgodnie z regulaminem na własność warszawskiego AKS-u, dla którego w roku ubiegłym zdobył go mistrz Polski Głowacki. W pierwszym roku rozgrywania puharu zwycięzcą biegu był Szmidt. Organizacja wyścigu nadzwyczaj sprężysta.

Sędzią głównym był p. Gałęcki Marjan, kierownikiem zaś p. Pfeifer Józef.

Nowacka zwycięża

w biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi kobiecy bieg na przełaj o mistrzostwo Polski, przy współudziale 14 zawodniczek ze wszystkich stron kraju.

Pierwsze miejsce zajeła warszawianka **Jadwiga Nowacka** z AZS-u w czasie 3 m. 5,6 sek. zdobywając tem samem tytuł mistrzyni Polski na r. 1933.

Druga do mety przybyła **Świderska** (AZS Poznań) w czasie 3 m. 8,2 sek.

Zeszłoroczna mistrzyni **Szuasówna** (Pogoń Katowice) zwichnęła sobie w czasie biegu nogę i przybyła dopiero jako trzecia o 1 metr za poznanianką.

Dalsze miejsca zajęły 4) Głażewska (ŁKS), 5) Wysocka (Strzelec—Kalisz), 6) Smętkówna (ŁKS), 7) Kasperska (Ł. K. S.), 8) Dzidka (Lechja—Lwów).

Trasa biegu wynosiła około 1200 mtr. i prowadziła przez lasek obok parku sportowego ŁKS-u.

Piłkarze francuscy

zrywają kontakt z Niemcami.

Paryski Racingclub zerwał zawarty już kontrakt na mecz piłkarski z drużyną niemiecką S. C. Norymbergja. Przyczyną tego kroku są antysemickie wystąpienia sportowców niemieckich.

Spotkania o mistrzostwo

łódzkiej klasy B.

Wczoraj rozpoczęły się mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy B. Wyniki ich były następujące: IKP — Zjednoczone 2:0, Sokół (Zgierz) — Huragan 1:2, Tur — Sztern 2:2 (2:1). Bramki dla Turu zdobyli Korporowicz (z karnego) i Ślepak i dla Szternu: Libliński i Różowykwiat.

W meczach o mistrzostwo kl. B podokręgu pabjanickiego wyniki były następujące: Sokół (Pabj.) — Tur (Pabj.) 9:0 (3:0), PTC — Kruszeender 2:1 (1:1) i Burza — Sokół (Zduńska Wola) 3:0 (v. o.). W tabeli prowadzi Sokół (Pabj.) przed Burzą, PTC i Kruszenederem.

Walne zebranie łódzkich

dziennikarzy sportowych.

W sobotę odbyło się w Łodzi doroczne walne zebranie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych (oddział w Łodzi).

Wybory nowego zarządu dały następujący rezultat: Prezesem został ponownie p. Kozielski, członkami zarządu pp. Kałuszyner, por. Woskowicz i Reiter.

W uchwałach postanowiono m. in. propagować Państwową Odznakę Sportową i skłonić członków związku do ubiegania się o nią.

Arsenal mistrzem

I-ej ligi angielskiej.

W sobotę odbył się w Londynie [...]cydyjący mecz o zdobycie tytułu [...]strza pierwszej angielskiej ligi pił[...]skiej. Tytuł ten przypadł londyńskie[...] klubowi Arsenal, który w finałowej [...]grywce pokonał Chelsea w stosunku 3 : 1.

W finale rozgrywek o puhar a[...]torski zwyciężyła drużyna Tingston[...] bijąc Stockton 4:1.

Zapaśnicy węgierscy

zwyciężają estońskich.

W międzypaństwowym meczu za[...]niczym rozegranym w Budapeszcie [...] prezentacja Węgier pokonała [...] Estonji w stosunku 15:9.

Pierwsze walki

o puhar Davisa.

W Barcelonie rozpoczęły się za[...] o puhar Davisa między Anglją i H[...]panją. Dzisiaj odbyły się dwa spotka[...] zakończone zwycięstwem Anglji, k[...] prowadzi 2:0. Perry pokonał Ma[...] 7:5, 7:5, 6:2 a Austin pokonał Schi[...] na 6:0, 6:4/3, 6:2

Sześć bramek w czterech spotkaniach

Niezwykle zacięte walki w klasie A.

Po sobotnich i niedzielnych rozgryw...ch o mistrzostwo tabela uległa zale...ie nieznacznej zmianie, gdyż tylko ...użyna SKS zamieniła się miejscem ...ŁTSG.

Wyniki były naogół oczekiwane.

Tabela, w której prowadzą nadal ...ryści, przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	Br.
1) Turyści	4	7	9:3
2) ŁKS Ib	4	6	9:5
3) Hakoah	4	5	7:6
4) W. K. S.	3	4	4:3
5) Makkabi	3	2	5:5
6) S. K. S.	3	2	3:4
7) Ł. T. S. G.	4	2	3:6
8) WIMA	3	1	4:8
9) Widzew	2	1	1:5

...ryści—Ł.T.S.G. 1:0 (1:0).

„Derby" groźnych konkurentów lokalnych ...czyły się tym razem zwycięstwem Tury..., tem cenniejszem jeżeli zważyć, że w do...czasowych spotkaniach tych zespołów prze...e zwycięsko wychodziła drużyna ŁTSG. ...a fioletowych, którzy w dotychczasowych ...ywkach o mistrzostwo utracili zaledwie ... punkt, nastała widać nowa era, gdyż dru...tę opuścił wreszcie pech i umie ona teraz ...wać każdy mecz o punkty.

...zechodząc do oceny spotkania, które od...się w godzinach popołudniowych na bois...przy ul. Wodnej, należy zauważyć, że stało ...na bardzo niskim poziomie za wyjątkiem ...szych 20 minut, w którym to okresie Tu...grali doprawdy koncertowo, nie dopusz...c przeciwnika wogóle do głosu.

Pod koniec pierwszej połowy i cały czas po ...rwie Turyści pozwolili sobie narzucić gór...ę, która nie mogła przypaść do gustu licz...zebranej publiczności.

...Turystów, którzy naogół grali słabo, na ...różnienie zasługują jedynie Szulc i Kowalski ...mocy. Reszta tym razem nie dopisała.

ŁTSG grało znacznie słabiej aniżeli w po...nich spotkaniach. Czarno - biali zmuszeni ...pić bez Królewieckiego i Bineckiego nie ... umiejętnie zestawić zespołu. Najlep...dowodem, że w linji ataku widzieliśmy ... obrońców Wypycha i Sokołowskiego. To ...a nie kleiła się u tej drużyny, a jedyną ...etą była chyba ambicja.

...pierwsze minuty gry przynoszą Tury...kilka bardzo dogodnych sytuacyj, z któ...jedna zostaje bardzo przytomnie wykorzy... przez Nykla. Fioletowi prowadzą 1:0 i ...przygniatającą przewagę nad przeciwni...

...tym okresie zawodzą jednak linja napa...fioletowych Czajkowski i Stawicki, tak że ...niemal pewnych sytuacyj, zostaje za...szczonych.

...ciwnik ogranicza się w tym okresie do ...cznych wypadów, z których jeden o...nie przynosi wyrównania.

...zmianie stron więcej z gry ma ŁTSG, ...niepotrzebnie jednak nadużywa siły fi...j. Gra staje się chwilami bardzo brutalna ...e zmuszony jest ustawicznie interwenjo...

...rą tej gry padają Michalski i Stawicki, ...y na pewien czas opuszczają boisko. ...ostatnim kwadransie ŁTSG energicznie ...a i fioletowi ściągają do tyłów dwuch na...ików, lecz mimo energicznych wysiłków ...białych wynik spotkania nie ulega zmia...

...eczem kierował p. Andrzejak, który nie ...e jednak potrafił panować nad sytuacją, ...zwalając do ostrej gry.

...rzedmecz rezerw zakończył się zwycię...m Turystów w stosunku 2:1.

Ł.K.S. Ib.—WIMA 3:0 (0:0).

...potkanie powyższe zakończone wysokiem ...cięstwem gospodarzy nie należało do zbyt ...esujących, a to w pierwszym rzędzie z ...wodu słabej gry linji napadu ŁKS-u.

...Atak czerwony kierowany przez Tadeusie...za nie istniał prawie wcale, za wyjątkiem ...tnich piętnastu minut, w których padły też ...wszystkie trzy bramki. Wyróżnić kogoś w tej ...i jest rzeczą niemożliwą, gdyż wszyscy ...li słabo.

...Nie o wiele lepiej przedstawiała się spra...a z pomocą która ani nie współpracowała z ...padem ani też nie wspomagała obrony.

...Jedyną pełnowartościową częścią drużyny ...cięskiej była linja obrony, w której Flie... przewyższał zancznie Radomskiego. Tej ...dzielnej parze obrońców ma ŁKS do zaw...dzięczenia wczorajsze zwycięstwo.

...Wima jako całość zaprezentowała się może ...wet lepiej od ŁKS-u, cóż jednak z tego, kie...dy jej atak dobry w polu tracił się zupełnie ...pod bramką nieumiejąc wykorzystać nawet ...dogodniejszych pozycji.

...Stosunkowo najlepszy był tu Rzemigała, ...zagrażający jeszcze względnie często na bram...kę przeciwnika.

...Linja pomocy lepsza od takiej samej for...macji czerwonych.

...Obrońcy Nurczyński i Makówka dobrzy. ...Malkowski w bramce mógłby śmiało obronić ...jedną z bramek.

...Do przerwy gra małointeresująca upływa ...bez przewagi którejkolwiek ze stron.

...Po przerwie gra znacznie się ożywia. Wi...ma częściej zagraża bramce przeciwnika lecz jej niezaradny atak nie potrafi tego wykorzystać.

Pod koniec zawodów atak ŁKS-u rozgrywa się i ostatnie 15 minut należą do czerwonych, którzy zdobywają kolejno trzy ładne bramki, przez Urbańskiego, Tadeusiewicza i Sędziwego.

Energiczne wysiłki WIMY spełzają na niczem dzięki interwencjom Fliegla względnie też Radomskiego.

Sędziował dobrze p. Marczewski. Publiczności bardzo mało.

S.K.S.—Widzew 1:1 (0:0).

Drużyna SKS-u zasilona doskonałemi zawodnikami Orkanu nie może jakoś wygrać żadnego spotkania. Po przegranej z Turystami nie wiele brakowało, by strzelcy i w dniu wczorajszym stracili dalsze dwa punkty w walce z osłabionym Widzewem. Drużyna SKS-u grała bardzo słabo. Atak, składający się z bardzo utalentowanych zawodników jako całość nie przedstawia większej wartości, gdyż jest zupełnie niezgrany i nie wie co czynić z piłką, szczególnie wtedy, gdy się znajduje na polu karnem przeciwnika.

Pomoc i obrona są stosunkowo najlepszą częścią zespołu, lecz nie wiele mogą wskórać z powodu kompletnej nieudolności linji napadu.

Widzew, mimo osłabienia Augustyniakiem i Posseltem zaprezentował się o wiele lepiej i przy większem szczęściu mógł mecz wygrać.

Przebieg spotkania nieciekawy.

W pierwszej połowie żadna ze stron nie umiała zdobyć się na bardziej celową akcję. Jedynie od czasu do czasu Widzew huraganowemi atakami budził niepokój w tyłach SKS-u. Do przerwy wynik bezbramkowy.

Po zmianie pól Widzew znajduje się częściej w ofenzywie i w 20-ej minucie udaje się Bonczykowi po klasycznym przeboju uzyskać piękną bramkę.

Wynik 1:0 utrzymuje się dość długo, mimo iż SKS energicznie teraz naciera, dążąc za wszelką cenę do wyrównania.

Udaje się to dopiero na 6 minut przed końcem spotkania. Ślązak przytomnie wykorzystuje nieporozumienie obrońców Widzewa i lekkim strzałem pakuje piłkę do siatki.

W SKS-ie wyróżnił się obrońca Kudelski oraz Owczarek, który zadziwiał pracowitością.

W Widzewie dobrzy: Krakowiak, Małek i Bończyk.

Sędziował p. Pietsch.

Przedmecz rezerw zakończył się rekordowem zwycięstwem Widzewa w stosunku 10:0.

Prenn wyeliminowany

z reprezentacji tenisowej Niemiec

Niemiecki związek tenisowy zdecydował definitywnie, że kandydatura pierwszego tenisisty niemieckiego, żyda Dawida Prenna nie będzie brana pod uwagę przy ustawianiu reprezentacji Niemiec o puhar Davisa.

Zespół reprezentacyjny wyłoniony będzie z pośród następujących zawodników: Cramm, dr. Dessart, Hartz, Jaenecke, Spenker, Tuebben i Wetzel.

Mecze ligowe na boiskach krajowych

Pogoń — 22 p. p. 3:2 (1:0)

(Telefon własny Republiki.)

Pierwszy mecz ligowy w bieżącym sezonie w Siedlcach wywołał duże zainteresowanie.

Pogoń, mimo zwycięstwa nie podobała się i zaprezentowała się znacznie gorzej niż w roku ubiegłym.

Tylko wspaniałej grze Albańskiego i pechowi napastników wojskowych zawdzięczyć może Pogoń, że wywiozła z Siedlec dwa punkty, bowiem według przebiegu gry wynik winien brzmieć odwrotnie.

Pierwsze minuty należą do gospodarzy, którzy atakują głównie lewą stroną.

W 12-ej minucie nie widzi sędzia ręki na polu karnym Pogoni, co wywołuje u widzów burzę protestów. Jedyna bramka w tej części gry pada w 33-ej minucie.

Szczęśliwym strzelcem jest Łagodny, który w ten sposób uzyskuje prowadzenie dla gości.

Po zmianie stron inicjatywa spoczywa nadal w rękach wojskowych.

W 22-ej minucie Graczyński ładnie wysuwa Świętosławskiemu, który zdobywa wyrównujący punkt, lecz już w trzy minuty później Łagodny poraz drugi zdobywa prowadzenie dla Pogoni.

Wojskowi nie upadają na duchu i w 28-ej minucie wyrównują przez Rusinka, który przytomnie wykorzystuje zamieszanie podbramkowe.

Na 10 minut przed końcem zawodów sędzia usuwa z boiska Berezę z Pogoni, mimo to lwowianie niemal w ostatniej chwili zdobywają przez Niechcioła zwycięską bramkę.

Sędziował łodzianin p. Rettig.

Ruch—Wisła 1:0 (0:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym na boisku w Wielkich Hajdukach mecz ligowy między Wisłą a Ruchem zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 1:0. Do przerwy więcej z gry miała Wisła, która narzuciła szalone tempo.

Gospodarze bronią się jednak w tym okresie gry doskonale i mija ona bezbramkowo.

Po zmianie stron Ruch z miejsca ujmuje inicjatywę i w 28-ej minucie Dziwisz z podania Peterka zdobywa jedyną bramkę dnia, decydującą o zwycięstwie.

Ruch ma nadal przewagę, lecz Wisła broni się doskonale i wynik nie ulega już zmianie.

Sędziował p. Posner z Bielska.

Ł. K. S.—Warszawianka 0:0.

Pierwsze spotkanie ligowe rozegrane w Warszawie nie było interesujące.

Zarówno ŁKS jak i Warszawianka wypadły bardzo słabo przyczem obie drużyny grały bez większej ochoty i poświęcenia.

Zawiodły w szczególności linje napadu obu zespołów. Zasadniczo lepszy był atak ŁKS-u, lecz nie mógł on nic wskórać z powodu b. dobrej gry obrońców Warszawianki, z których pierwsze skrzypce grał tym razem Rusin.

W zespole łódzkim najlepszą częścią drużyny była pomoc a szczególnie Welnic, który zarówno w pracy ofenzywnej jak i defenzywnej był chwilami doskonały.

W ataku łodzian pracowali jedynie obaj skrzydłowi Durka i Król, natomiast środkowa trójka wykazała kompletny brak zgrania.

Zawiódł tu nowicjusz Stępiński, najsłabszy gracz na boisku.

W Warszawiance b. słabo wypadł Ketz w ataku.

W pomocy niezły Materski, natomiast Makowski, który grał pierwszy mecz w sezonie zupełnie słaby. Na obronie jak już zaznaczyliśmy Rusin przewyższał znacznie Zwierza II.

Pierwsze minuty gry należą do Warszawianki przyczem Ketz kilkakrotnie strzela w aut. ŁKS dochodzi kilkakrotnie do głosu przez Durkę, które ładne zagrania nie znajdują jednak zrozumienia u pozostałych napastników.

W drugiej połowie przewaga jest również zmienna, przyczem żadnemu z zespołów nie udaje się zdobyć bramki.

Tuż przed końcem meczu zaprzepaszcza b. dogodną sytuację dla Warszawianki Ketz i sędzia odgwizduje ten w wysokim stopniu nieciekawy mecz.

Kierował meczem b. dobrze dr. Lustgarten.

Warta—Garbarnia 1:0 (0:0)

Przed przerwą silna przewaga Warty, która kombinuje bardzo ładnie i spokojnie, posuwając się celowo pod bramkę Garbarni. Tyły Garbarni grają bardzo słabo, stwarzając często niebezpieczne pozycje dla swego bramkarza.

Również atak Garbarni nie mógł dojść do głosu przed przerwą.

Do przerwy gra toczy się przeważnie na polu Garbarni, która dopiero pod koniec pierwszej połowy uzyskuje lekką przewagę.

Do przerwy 0:0.

Po przerwie Garbarnia ostro atakuje i przesiaduje na polu karnem Warty. Wypad Warty przynosi silny strzał Kmioły, który przechodzi tuż koło słupka, jak również silny strzał Smoczka, idzie waut.

Z opresji pod bramką Warty ciężką sytuację wyjaśnia Flieger,, grając bardzo dobrze na obronie. W doskonałej pozycji pod bramką Warty Smoczek gubi piłkę. 10-a minuta po przerwie przynosi ładną kombinację: Krzyszkiewicz, Kmioła i Szerfke, z której to kombinacji strzela ten ostatni z 8-iu metrów pierwszą i ostatnią bramkę tuż pod poprzeczkę.

Garbarnia uzyskuje w 14-ej minucie bramkę, jednak nieuznaną przez sędziego z powodu spalonego.

Silny strzał Pazurka z 20-tu metrów broni piękną robinzonadą Fontowicz.

Garbarnia uzyskuje teraz silną przewagę, lecz gra brutalnie, w czem rewanżuje się jej również Warta. Mimo wszystko Garbarnia nie może uzyskać wyrównującej bramki.

Warta gra na czas, wykopując piłki na auty.

Mimo przewagi Garbarni nie dochodzi jednak ona do strzału z powodu doskonałej taktycznej gry obrony Warty. 40-a i 43-cia minuta przynoszą ładne dwa strzały Smoczka, oddane z odległości kilku metrów, które w bardzo ładnej formie broni Fontowicz.

Gra pod koniec przybiera na brutalności, której nie może zapobiec bardzo słaby sędzia p. Mazur. Publiczność z górą 3000.

Motocyklowy zjazd Union-Touringu.

W dniu wczorajszym odbył się ogólnopolski motocyklowy zjazd gwiaździsty Union-Touring. W zjeździe wzięło udział 77 motocyklistów z całej Polski.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobył Union-Touring, którego zawodnicy przejechali w sumie 5.100 klm. i zdobyli 4.992 p. Jednak, jako organizator Union-Touring zrzekł się nagrody zespołowej na rzecz ZKM-u, który zakwalifikował się na drugie miejsce z ilością 2.607 klm. i 2.601 p. przed warszawską Legją — 1.225 klm. i 1.159 p.

Za najlepszy wynik dnia nagrodę zdobył Lessman (ŻKM) — 481 klm. 475 p. — w kategorji maszyn pojedyńczych, zaś w kategorji z przyczepkami najlepszy wynik i nagrodę zdobył Walter Buckley (Union-Touring) — 540 klm. i 540 p.

W poszczególnych kategorjach zwyciężyli:

Kat. do 350 ccm: 1) Raabe (Un.-T.) 430 klm., 430 p. 2) Kossakowski (PKM, W-wa) 274 klm.

W kat. ponad 350 ccm: 1) Lessman (ŻKM) 481 klm. 2) Szrajber, mistrz Polski (PKM, W-wa) 404 klm.

W kategorji z przyczepkami do 600 ccm: 1) Walter Buckley (Un.-T.) 540 klm. 2) Schönborn E. (Un.-T.) 539 klm.

W kateg. z przyczepkami ponad 600 ccm: 1) Torończyk (Un.-T.) 236 klm. 2) H. Feinmesser (ŻKM) — 194 klm.

W czasie przepisowym przybyło 69 zawodników. Ogółem przejechano w zjeździe 12.737 klm. Specjalnie silna konkurencja była w maszynach z przyczepkami do 600 ccm.

Wyścigi.

Pitt był perłą personelu w biurach wielkiego koncernu ubezpieczeniowego. Liczył lat sześćdziesiąt dwa, był niewielkiego wzrostu, szczupły i zupełnie siwy. Był wzorem pilności i uczciwości. Jego szare oczy miały szczere, jasne spojrzenie.

Po trzydziestoletniej, ciężkiej pracy, Pitt zdołał uciułać 15 tysięcy marek. Ten niewielki kapitalik był jego pociechą. Marzył on zawsze, że kupi sobie za te pieniądze niewielką parcelę, na której wybuduje mały domek, otoczony ogródkiem.

Pitt był starym kawalerem. W ciągu swego długoletniego życia nie znał żadnych kobiet, Jedyną kobietą z którą od czasu do czasu rozmawiał, to była wdowa, właścicielka składu materjałów piśmiennych, znajdującego się w tym samym domu w którym on mieszkał.. Pitt zwierzył się jej ze swych zamiarów na przyszłość i z tego, że chce wkrótce porzucić pracę i odpocząć. Czuje się zmęczony.

Wdowa, natomiast, marzyła o powiększeniu swego sklepu za pieniądze, które przyniesie jej wygrana na loterji, albo na wyścigach. Była bowiem namiętną zwolenniczką totalizatora.

***

— Proszę mi wybaczyć, że przeszkadzam , — powiedział Pitt, wsuwając się chyłkiem do gabinetu szefa. — Mam do pana wielką, wielką prośbę...

— Ależ o co chodzi, Pitt? proszę mówić bez ogródek co pana gnębi.

Pitt, skłonił się kilkakrotnie, zatarł nerwowo ręce i spuściwszy wzrok ku ziemi, rozpoczął drżącym głosem opowiadać, o tem że, wybiera się poraz pierwszy w życiu na wyścigi. Musi, obiecał bowiem pewnej pani.. Chodzi więc o to, że nie zna się wcale na sporcie końskim, a ponieważ wie, że pan dyrektor... więc możeby pan dyrektor był tak uprzejmy poinformować go...

— Niech pan nie będzie śmieszny, drogi Pitt. Nie jest pan pierwszym, który prosi mnie abym mu typował konia. Myślałem, że Bóg wie co, a pan tylko ma taką małą prośbę. Oczywiście, bardzo chętnie będę panu typował konia. Zrobimy nawet inaczej. Zagram z panem do spółki. Chce pan?

— Ależ oczywiście, panie dyrektorze.

— A więc dobrze. Zaryzykujemy jutro na Arabeskę. To jest dobry koń, po wspaniałych rodzicach, ma mocne nogi, jest w dobrej formie, więc powinien łatwo wygrać wyścig.

Ma pan tutaj 25 marek, niech pan dołoży drugie tyle i postawi całe 50 na Arabeskę. Wygraną dzielimy się do połowy.

— Dziękuję panu, panie dyrektorze, bardzo panu dziękuję,—powiedział Pitt i wysuwając się tyłem z pokoju, mruczał pod nosem: Arabeska, — Arabeska, — Arabeska.

***

Słońce rzucało złote blaski na plac wyścigowy. Przed wielką bramą prowadzącą do trybun, stały niezliczone szeregi aut, wydzielając zapach gumy i benzyny. Był emocjonujący dzień wielkiej nagrody.

Trzy biegi już przeszły. Niedługo rozegra się czwarta gonitwa. Właśnie w tej gonitwie musi on postawić na Arabeskę.

Pitt stał przy końcu długiego szeregu ludzi zgrupowanych przed okienkiem kasowem totalizatora. Kłębowisko myśli tłoczyło mu się pod czaszką. Wdowa, która została na trybunach powiedziała do niego „Gra pan na Arabeskę? — widocznie musi pan mieć dokładne dane, drogi, kochany panie Pitt...“

Cóż ja wiem w gruncie rzeczy, myślał Pitt. Oczywiście szef chyba wiedział co mówi. Można będzie dokupić jeszcze kawał ziemi i założyć zupełnie przyzwoity ogród... Trzeba będzie również nieco wcześniej udać się na odpoczynek. Dosyć już się napracowałem. Teraz dopiero czuję, jak bardzo jestem zmęczony.. Jak się nazywa ten koń? Arabeska? — Ma numer trzynasty. Komiczna nazwa — Arabeska...

— Niech się pan tylko pilnuje, straci pan całe pieniądze na tej szkapie. — Pitt przeląkł się. Musiał widocznie głośno rozmyślać, skoro tęgawy pan w szarym meloniku z cygarem w ustach, stojący za nim, słyszał wszystko.

— Z pańską Arabeską, daleko pan nie zajedzie. Stara szkapa. Najgłupszy i najbardziej leniwy koń na torze. Widziałem go wczoraj, jak biegał. Do niczego, mówię panu. Stary grat. Chce pan naprawdę coś wygrać, to niech pan gra na siódemkę. Küstenstürmer, Wspaniały koń, mówię panu, wspaniały. Ten weźmie bieg.

Równowaga Pitta została podważona. — Który numer ma ten, ten Küstenstürmer?

— Numer siódmy, siódmy. Dobry numer, dobry koń. Jutro rano będzie pan kapitalistą. — W duszy Pitta rozgrywała się walka. Arabeska — Küstenstürmer? Numer siódmy czy trzynasty. Tylko kilka kroków dzieliło go od okienka kasy. Przed nim prosił ktoś numer siódmy, później jeszcze ktoś prosił o siódemkę i jeszcze ktoś.

Mechanicznie położył Pitt na okienku 25 marek swego szefa i 25 swoich, razem 50 i zażądał siódemki. Po nim doszedł do kasy pan w szarym meloniku i zażądał numeru siódmego i.. trzynastego.

Bomba poszła w górę. Nie było już czasu na to by wrócić na trybunę. Pitt przecisnął się w kierunku toru... Szmer głosów spotęgował się. Na trybunie wrzało. Podniecony tłum wstawał z miejsc. Setki lornetek śledziło bieg koni. Pitt widział tylko bezładną masę biegnących razem koni. Kolorowe czapki dżokejów migały mu przed oczyma. Küstenstürme był na przodzie. Prowadził o dwie długości, ale chłopiec bił go już mocno batem. Każda chwila wydawała się wiekiem. Do Küstenstümera zaczął podchodzić inny koń. W szalonym galopie udało się Pittowi rozpoznać numer.

13. Arabeska. Dwa konie rozgrywały bieg. W morderczem tempie zyskiwała Arabeska cal za calem. Przez ... gi czas konie biegły pierś w pierś. J... cze trzydzieści metrów do celown...

Pitt zamknął oczy. Jego nerwy ... wytrzymały. Gdy otworzył po pew... czasie oczy, bieg był dawno rozegr... Wygrała go Arabeska wysuwając ... o długość nosa. Ale to nie było naj... sze. Najgorsze było to, że za Arab... płacono 2000 za 10. Czyli 10 tys... marek za pięćdziesiąt.

***

Następnego dnia Pitt zapukał do ... binetu szefa. Szef uścisnął mu ręk... uradowanym wyrazem twarzy.

— Wspaniale, wspaniale pan zag... Gdyby nie pan nie postawiłby na A... beskę, gdyż nie byłbym wcale na ... ścigach. Zarobił mi pan 5000 ma... Pan również tyle zarobił. Nie cieszy... człowieku?

d — Nie postawiłem na Arabe... — powiedział Pitt, ledwo dosłyszal... głosem. Straciłem 50 marek na Küs... stürmera...

Szef spojrzał uważnie na b... twarz Pitta i spoważniał. — Pan ża... je chyba, drogi panie Pitt?...

— Niestety, mówię prawdę... ... nie wiem jak się to stało. Chciałem ... na Arabeskę... i... i... Tu ma pan sw... 25 marek. Jestem je panu dłużny po... waż to moja wina...

Szef patrzał przez kilka minut uw... nie na Pitta.

— Jest pan cwanym lisem, pa... Pitt. Nie wierzę, że nie grał pan na A... beskę. Chce pan całe 10 tysięcy ... grać. W takim razie, ja jestem pos... dowany.

Pitt zrozumiał. Był napół ogłusz... Jego dobre imię musi być uratow... On wie co mu czynić należy. Miał p... cież zaoszczędzonych 15 tysięcy ... rek... Jego mały dom, jego ogr... Trzydzieści lat ciężkiej pracy. Za ws... ką jednak cenę należało ratować ho...

— Pan ma rację, panie dyrekto... ja żartowałem tylko.. Naturalnie, ... łem na Arabeskę, — powiedział ... śmiejąc się. — Pięć tysięcy marek ... do pańskiej dyspozycji...

Tłum. Iw...

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki“
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50. zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi. Piotrkowska 49 164